Rok IX. Nr. 92 Sosnowiec, czwartek 5 kwiecień 1934 roku C... grosży

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ka... ul. Te... Telefon ... 6-92, Administr... 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ostatnia droga ś. p. Adama Skwarczyńskiego.

WARSZAWA. 4. 4. (wł.) Dziś rano z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej odbył się pogrzeb ś. p. Adama Skwarczyńskiego. Trumnę ze zwłokami ustawiono wśród zieleni na katafalku pośrodku kościoła. Na trumnie widniało kilka wieńców m. in. wieniec od Marszałka Piłsudskiego ze wstęgami o barwach Virtuti Militari i wieniec od Prezydenta R. P. ze wstęgami o barwach narodowych. Straż honorową pełnili podoficerowie 30 p. s. kaniowskich, oraz członkowie Straży Przedniej. Przy katafalku zajęła miejsca najbliższa rodzina oraz Marszałkowa Piłsudska. Na uroczystości żałobne przybyli: premjer Jędrzejewicz, ministrowie, posłowie, senatorowie itd. Również przybyli najwybitniejsi działacze niepodległościowi, oraz cały szereg działaczów politycznych należących do obozów przeciwnych i grupa uczonych i działaczów ukraińskich.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami ś. p. Adama Skwarczyńskiego przeniesiono na lawetę armatnią przybraną zielenią. W chwili przeniesienia trumny orkiestra odegrała marsza żałobnego, wojsko sprezentowało broń. Kondukt żałobny otwierała delegacja Straży Przedniej, delegacje młodzieży, kompanja 30 P. S. K. Przed lawetą szło duchowieństwo poprzedzane delegacją, niosącą ordery i odznaczenia zmarłego, za trumną postępowała rodzina zmarłego i kilkutysięczne rzesze, pragnące oddać ostatnią posługę zmarłemu z członkami rządu i gronem najbliższych przyjaciół na czele.

Gdy kondukt żałobny dotarł do bram cmentarza powązkowskiego trumnę ze zwłokami wzięli na barki przyjaciele zmarłego z premjerem Jędrzejewiczem i ponieśli ją do grobu. Po odprawieniu egzekwji przez duchowieństwo wygłosili nad mogiłą przemówienia premjer Jędrzejewicz, p. Stanczykowski w imieniu młodzieży wiejskiej, Michał Sumiński z gimnazjum im. Reja, w imieniu straży przedniej, oraz prezes Akademji Literatury Wacław Sieroszewski. W chwili składania trumny do grobu orkiestra odegrała sygnał Wojska Polskiego, marsz żałobny i pierwszą brygadę.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski i polaków.

Pielgrzymka polska w Watykanie.

RZYM, 4. 4. (wł.) Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji polaków, zamieszkałych w Rzymie oraz pielgrzymów polskich zarówno świeckich, jak i duchownych, którzy w liczbie kilkuset przybyli do Watykanu w związku z uroczystościami wielkanocnemi i zakończeniem Roku Świętego. Audjencja odbyła się w wielkiej sali książęcej i miała charakter bardzo uroczysty. Ojciec święty w otoczeniu swej świty oraz w towarzystwie księdza prymasa Polski kard. Hlonda i ambasadora Rzeczypospolitej przy stolicy apostolskiej Skrzyńskiego obszedł szeregi wiernych, dając im do ucałowania pierścień.

Ojciec święty w swem przemówieniu podkreślił, że wita obecnych, jako reprezentujących wszystkie dzielnice tak drogiej mu Polski, a nawiązawszy do ostatnich uroczystości kościelnych i kanonizacji Jana Bosco, życzył zebranym, aby prowadzili pełne i bogate życie chrześcijańskie. Następnie Ojciec Święty powitał przedstawicieli akcji katolickiej oraz udzielił błogosławieństwa kapłanom i biskupom polskim, oświadczając, że błogosławi wszystkich na całe życie w całym kraju.

Bezrobocie w kraju

WARSZAWA, 4. 4. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy spadła w porównaniu z tygodniem ubiegłym o 6.033 osoby.

Szalony podpalacz

wznieca co noc pożary

KOPENHAGA, 4. 4. Ludność południowej części duńskiej wyspy, Zelandji żyje od kilku dni w panicznym strachu z powodu nieustannych pożarów, jakie wybuchają co noc.

Okazało się, że przed paru dniami zbiegł z zakładu dla obłąkanych, warjat chory na pyromanję. Policja zarządziła obławę na szaleńca, jednak bez skutku.

Co noc w tej, czy innej wsi podpalacz wznieca ogień w kilku gospodarstwach. Chłopi zorganizowali własną straż, w domach przez całą noc świecą się lampy, aby odstraszyć szaleńca, jednak i to niewiele pomaga.

Awanturnicza wyprawa niemców

po złoto południowego Marokka.

PARYŻ, 4. 4. Francuska i hiszpańska opinja publiczna żywo zaniepokojone są wypadkami, rozgrywającemi się na terenie północnego Maroka.

Zaniepokojenie to znalazło między innemi wyraz w oświadczeniu premjera hiszpańskiego Lerroux, który zwrócił uwagę rady ministrów na pojawienie się u wybrzeży Ifni statku niemieckiego, zajmującego się przemycaniem broni Chodzi tu o niemiecki okręt „Optimist", który niedawno temu opuścić miał Rotterdam z ładunkiem broni.

Prasa paryska uderza z tego powodu na alarm, podając niezwykłą historję tej awanturniczej wyprawy motorowca niemieckiego.

Oto według pism francuskich, a także londyńskiego „Daily Heralda", znany miljoner niemiecki Fritz Thyssen założył razem z awanturnikiem niemieckim Sidi Fra Achmed Schäfferem spółkę z siedzibą w Zurychu, która postawiła sobie za cel opanowanie i eksploatowanie bogactw naturalnych, a szczególnie złota w południowem Maroko.

Obecnie do terenów tych zbliżają się wojska francuskie, które przepędziły z Maroka słynnego „niebieskiego sułtana" Merebbi Lebbo

Ten właśnie sułtan i podległe mu szczepy ma się stać narzędziem w ręku zuryskiej spółki. Spółka zakupiła dwa statki motorowe; jeden z nich załadowany został w Rotterdamie bronią i amunicją, odpłynął do Las Palmas, a obecnie lawiruje koło wybrzeży Ifni.

Na pokładzie znajdować się ma Schäffer, który wiele lat walczył w szeregach tubylców marokańskich przeciw Francuzom oraz 10 członków szturmówek hitlerowskich, stanowiących jego sztab.

Ekspedycja „Optimista" zamierza broń przeszmuglować do obozów „niebieskiego sułtana" i wzniecić powstanie na terenach już przez Francuzów obsadzonych.

Niebezpieczeństwo zagraża także hiszpańskiej kolonji Rio de Oro. Broń ma być wyładowana bądź w Ifni (maleńki hiszpański skrawek wybrzeża, otoczony terenami marokańskiemi, pozostającemi pod protektoratem francuskim), bądź też w Rio de Oro.

Czy i jak dalece informacje prasy francuskiej odpowiadają prawdzie, trudno w tej chwili ustalić.

Czesi usuwają z granic nawet starców-polaków.

CIESZYN, 4. 4. PAT. Do granicy polskiej w Cieszynie odstawiły władze czeskie na wozie 60-letniego obywatela polskiego Moskałę ze wsi Brennej.

Moskała w ciągu 20 lat pracował jako robotnik w hucie żelaznej w Witkowicach, a obecnie został spowodu niezdolności do pracy zwolniony i odstawiony do granicy polskiej skąd na swym wozie udał się do rodzinnej wsi Brennej na Śląsku. Wysiedlenie starego robotnika polskiego wywołało wśród ludności polskiej pwszechne oburzenie.

Tajemnice Kreugera

LONDYN, 4. 4. Ze Sztokholmu donoszą, że dziennik Ivara Kreugera, w którym finansista szwedzki zapisywał szczegóły swych oszukańczych tranzakcyj, oraz nazwiska osób zamieszanych w jego machinacje będzie po zakończeniu śledztwa spalony. Powyższą decyzję powziął zarząd przymusowy masy upadłościowej Ivara Kreugera.

Należy nadmienić, że pewne wydawnictwa amerykańskie i angielskie proponowały wielkie sumy za prawo opublikowania dziennika Kreugera.

Morderca żon

62-letni potwór

WIEDEŃ, 4. 4. Z Sofji donoszą o ogromnem podnieceniu, jakie panuje wśród ludności spowodu wykrycia potwornego zbrodniarza w osobie 62-letniego starca Arkowa.

Urzędnik kolejowy Pawłow litując się nad nędznym bezdomnym starcem, przyjął go do siebie na mieszkanie. Przed kilku dniami zmuszony był go wyrzucić z domu, ponieważ napastował on żonę urzędnika.

W sobotę wielkanocną Arkow wtargnął gwałtem do mieszkania Pawłowa uzbrojony w nóż kuchenny, którym w bestjalski sposób zarżnął żonę urzędnika. Po dokonaniu zbrodni udał się do ogrodu, gdzie zabił samego Pawłowa.

Mordercę udało się ująć. W toku dochodzenia stwierdzono, iż był on cztery razy żonaty i że wszystkie cztery żony zmarły w tajemniczych okolicznościach. Nagłą śmiercią zmarła także jego siostra i kuzynka.

Śnieg spadł na Węgrzech.

BUDAPESZT, 4. 4. Na Węgrzech spadły wielkie śniegi, które w wielu miejscach przerwały komunikację.

Temperatura obniżyła się do 4, a nawet do 6 stopni, co wyrządza ogromne szkody w ogrodach.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

KOWNO, 4.4. Wymiana więźniów politycznych między Polską i Litwą nastąpi nieodwołalnie z końcem bm.

Z obu stron wymienionych będzie około 80 więźniów.

MELJORACJA POLESIA.

WARSZAWA, 4.4. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć do podpisu prezydentowi Rzplitej projekt dekretu o meljoracji Polesia. Sprawy meljoracji Polesia mają być wyłączone z zakresu działania ministerjum komunikacji przeniesione do ministerjum rolnictwa i reform rolnych.

Zarazem dekret przewiduje obowiązek opracowania przez ministerjum rolnictwa i reform rolnych planu robót meljoracyjnych, planu ich sfinansowania oraz planu uregulowania i uspławnienia wód poleskich. Plany te mają być opracowane w porozumieniu z ministerjum spraw wojskowych i ministerjum komunikacji.

Celem tego projektu jest skierowanie sprawy meljoracji Polesia na drogę realizacji, chociażby narazie realizacji częściowej.

WSPÓLNICY LWOWSKIEGO LANDRU STANĄ WKRÓTCE PRZED SĄDEM.

LWÓW, 4.4. Echem ponurego procesu lwowskiego Landru. Hieronima Cybulskiego, będzie rozprawa karna przeciwko Michałowi Kołodziejowi, murarzowi, który pomagał Cybulskiemu wynosić z budki inwalidzkiej części pokrajanej kobiety. Odbędzie się ona w najbliższym czasie w ciągu kwietnia.

Kołodziej oskarżony jest o znieważenie zwłok oraz o usuwanie śladów zbrodni.

Stan śledztwa przeciwko niemu będącego już na ukończeniu pozwolił na wypuszczenie go na wolną stopę —4 natomiast o wiele poważniej przedstawia się sprawa laboranta uniwersyteckiego Franciszka Obacza, który dostarczył Cybulskiemu trucizny. Śledztwo przeciwko niemu toczy się, a on sam pozostaje nadal w więzieniu śledczem.

LUDOŻERSTWO W CHINNACH.

PEKIN, 4.4. Jak donoszą, w chińskiej prowincji Kupej panuje straszny głód, który powoduje masową śmierć tamtejszej ludności.

Podobno zdarzyły się wypadki pożerania ludzi.

KRWAWE DEMONSTRACJE GÓRNIKÓW.

NOWY JORK, 4.4. W Stanie Pensylwanja doszło podczas świąt do burzliwych demonstracyj górników

W Uniontown podczas mowy wygłoszonej przez żonę gubernatora, doszło do krwawej bójki, którą zlikwidowała policja. Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

KRWAWA MASAKRA DWUCH RODZIN.

BUDAPESZT, 4.4. Ub. nocy doszło w oberży miejscowości wycieczkowej Adony do gwałtownej sprzeczki rodzin, która zakończyła się krwawym epilogiem.

Czterej synowie jednej rodziny zarąbali siekierą ojca i syna drugiej rodziny, oraz ranili ciężko trzecią ofiarę, zadając jej 14 pchnięć nożem. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do szpitala.

STRASZLIWA KATASTROFA KOLEJOWA POD GLASGOWEM.

LONDYN, 4.4. Podczas świąt wydarzyła się w Anglji w pobliżu Glasgow nowa katastrofa kolejowa.

Lokomotywa pociągu pospiesznego wpadła całym impetem na ostatni wagon stojącego przed wzjazdem na stację pociągu osobowego.

Rannych jest około 25 osób, przyczem stan 6 osób jest bardzo ciężki.

Tragedja górników polskich we Francji

Paryż, w marcu.

Sytuacja na rynku pracy we Francji nie przestaje się pogarszać i w szczególności w metalurgji i w górnictwie kryzys ekonomiczny daje się bardzo silnie we znaki. Górnicy polscy w północnej Francji żyją nadal pod groźbą masowych wydaleń.

W ostatnich czasach dyrekcje kopalń próbowały znaleźć wyjście z sytuacji przez urlopowanie znacznej ilości górników polskich na 6 miesięcy. Na kopalniach pojawiły się afisze nawołujące górników polskich do korzystania z tych urlopów i obiecujące pokrycie kosztów podróży do Polski.

Niektórzy górnicy polscy skłonni byli skorzystać z tych ułatwień, ale w praktyce okazało się, że nie zawsze dyrekcje kopalń dotrzymują swych przyrzeczeń co do wzięcia na siebie kosztów przejazdu do kraju dla tych, którzy pragnęli wyjechać. Z drugiej strony zdarzają się wypadki, że na tych, którzy nie chcą korzystać z 6-cio miesięcznych urlopów, wywiera się nacisk różnemi sposobami, by podpisywali deklaracje wyjazdu. Wskutek dwuznacznego stanowiska zarządów kopalń rośnie zaniepokojenie wśród emigracji polskiej w północnej Francji Szerzą się wieści, że ci, którzy obecnie wyjadą na urlop, nie będą już mogli wrócić po upływie tego czasu spowrotem do pracy.

Związki zawodowe, górników, polskie i francuskie, zwróciły się z interwencją do ministra pracy p. Marqueta i ministra robót publicznych p. Flandina. Z ogłoszonego komunikatu urzędowego, wydanego naskutek tej interwencji, wynika, że rząd francuski stoi na stanowisku dotrzymania przyrzeczeń, zaciągniętych przez dyrekcje kopalń i respektowania konwencyj emigracyjnych, regulujących warunki pracy, zwolnień i zasiłków bezrobocia dla robotników polskich we Francji.

Enuncjacja ministrów wpłynęła uspakajająco na ludność polską w północnej Francji, jak również oświadczenie prezesa komitetu kopalń p. Duhamela, który przyrzekł delegacji górniczej, że zmuszanie groźbami robotników do „dobrowolnego“ wyjazdu przez sztygarów i urzędników kopalni nie będzie tolerowane. P. Duhamel zaznaczył następnie, że urlopów 6-miesięcznych nie należy traktować jako definitywnych zwolnień. tem niemniej jednak, zdaniem jego, liczyć się trzeba z tem, jeśli sytuacja ogólna w górnictwie francuskiem nie ulegnie poprawie, że ograniczenia pracy nadal utrzymane będą w mocy. W tym wypadku, by dać zatrudnienie górnikom powracającym z urlopów, mianoby urlopować inną partję robotników.

Ogółem ma być urlopowanych w najbliższym czasie 5.000 górników cudzoziemskich ze wszystkich narodowości, ale ponieważ najliczniejsi wśród obcokrajowców są górnicy polscy, więc ich dotknęłyby przedewszystkiem te zamierzenia.

Specjalnemi względami mają być jednak otoczeni górnicy polscy przybyli z Westfalji, ponieważ sprowadzeni do Francji z zapewnieniem stałej pracy, a pozatem w większości wypadków rodzin i żadnego oparcia w Polsce nie posiadają.

Konsul generalny R. P. w Lille. p. Kara, pozostaje w stałym kontakcie z polskiemi organizacjami robotniczemi i czyni wszelkie wysiłki by ograniczyć skutki zamierzonych zwolnień w stosunku do Polaków.

LOSOWANIE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

WARSZAWA, 4. 4. Wczoraj odbyło się losowanie 4-proc. prem. poż. inwestycyjnej z roku 1928 z wynikiem następującym (pierwsza liczba oznacza numer serji, druga — obligacji):

Wygrana 200.000 zł. — Nr. serji 1185. Nr. obligacji 41.

Wygrane po 10.000 zł.: 9208 — 14, 6582 — 22. 9344 — 11. 1120 — 30.

Wygrase po 1.00 zł.; 8051 — 12, 9421 — 21, 7898 — 32, 7559 — 46, 3930 — 17, 1895 — 18, 5130 — 44, 5056 — 50, 8678 — 49, 5532 — 38, 9000 — g0, 4003 — 32, 7829—44, 1159 — 2, 9339 — 50, 2369 — 30. 2127 — 24, 4101 — 14, 6534 — 18, 9341 — 37, 8024 —23, 1631 — 29, 5578 — 44, 3404 — 18 6285—42, 7141 — 26, 9397 — 31, 649 — 46, 3487 — 13, 7573 — 20.

Premje po 250 zł.: 1185 — 32, 9208—18, 6582 — 31, 9344 — 5, 1120 — 5, 8051 — 43, 9421 — 5, 7898 — 44, 7559 — 21, 3930 — 9, 1895 — 28, 5130 — 14, 5056 — 13. 8678 — 39, 5532 — 22, 9000 — 26, 4003 — 23, 7829—12, 1159 — 49, 9339 — 45, 2369 — 15. 2127—21, 4101 — 5, 6534 — 42, 9341 — 14, 8024 — 32, 1631 — 20, 5578 — 2, 3404 — 43 6285 — 5, 7141 — 12, 9397 — 23, 649 — 20, 3487 — 19, 7573 — 28.

Dla uczczenia królewicza

Jednodniowy urlop kosztem dziewięciu miljonów złotych.

Z okazji pobytu następcy tronu angielskiego, Jerzego w Transvaalu, władze miejscowe urządziły szereg manifestacyj i obchodów.

Książę wygłosił mowę radjową przed mikrofonem, umieszczonym w jednej z kopalni, na głębokości 90 stóp pod ziemią. Jest to „najgłębsza“ z dotychczasowych mów radjowych. W dziejach radja mikrofon poraz pierwszy funkcjonował na tak znacznej głębokości. Mowę księcia Jerzego transmitowały wszystkie stacje angielskie.

Właściciele kopalni złota postanowili uczcić przyjazd księcia do Witwaterstand jednodniowym urlopem pracowników.

Ten gest przemysłowców był nader kosztowny. Produkcja przeciętna kopalni wynosi 33 tysiące uncyj złota dziennie, co przedstawia wartość 227 tysięcy funtów szterlingów. Wypłacone zaś pracownikom zarobki dzienne wynoszą 50 tysięcy funtów.

Jednodniowy urlop dla uczczenia księcia Jerzego będzie tedy kosztował właścicieli kopalni złota 300 tysięcy funtów czyli ok. 9 miljonów złotych.

80.000 ochotników

w podziemiach Moskwy.

Rozpoczęta w roku ub. budowa drogi podziemnej w Moskwie, jak donoszą pisma sowieckie, coraz bardziej zaczęła szwankować ze względu na brak niewykwalifikowanej siły roboczej potrzebnej do wykonywania robót ziemnych.

Brak ten omal nie wstrzymał zupełnie robót. Narażona na wielkie straty materjalne, moralne rada miejska Moskwy odwołała się do obywateli miasta, prosząc aby pomogli zaradzić najpilniejszym robotom na kilku odcinkach pracy podziemnej.

Apel rady miejskiej miał skutek, albowiem powstałe zrzeszenie „miłośników przyszłego moskiewskiego metro“ zorganizowało dzień bezpłatnej pomocy i pracy na rzecz tej ważnej roboty inwestycyjnej.

W ubiegłą sobotę, jak podaje biuro statystyczne miasta Moskwy w podziemiach motro pracowało przeszło 80.000 ochotników.

Impreza ta tak podobała się sekcji budownictwa rady miejskiej, że postanowiła ona prosić owo stowarzyszenie miłośników przyszłego metro o zorganizowanie kilku takich dni.

Co trzeba wiedzieć

aby być policjantem angielskim.

W nowopowstałej szkole policyjnej w Londynie postawiono na egzaminie szereg pytań. Oto niektóre z nich:

Opisać motor Diesla.

Jacy są czterej malarze których pragnąłby pan widzieć na ogólnobrytyjskiej wystawie imperjalnej, jako reprezentantów sztuki angielskiej?

Streścić i skomentować jedną z książek Rudyarda Kiplinga, Thomasa Hardy lub Józefa Conrada.

Jakie są zwyczaje i tryb życia nietoperza, łasicy i susła?

Jaka jest szybkość światła?

Kto wynalazł radjo;

Jakie są nowoczesne środki komunikacji pustynnej?

Co symboluzuje za oceanem — niebieski orzeł?

Jakie zna pan środki zapobieżenia zmorze hałasu wielkomiejskiego?

Jakie są — zdaniem pana — najczęstsze przyczyny wypadków samochodowych?

Podobnych pytań z najrozmaitszych dziedzin życia — literatury, techniki, malarstwa, historji, fizyki — zadano dwadzieścia pięć.

Co wiedzą „ludzie z ulicy“ o sławnych ludziach

Pewne pismo paryskie urządziło ankietę na powyższy temat. Zasięgnięte opinji czternastu ludzi: kelnera, fryzjera, kucharki, sprzedawcy ulicznego, modelki, pucybuta, węglarza, ekspedjenta, motorsiczego autobusu, portjerki z hotelu. Osoby, o których się mieli wypowiedzieć zapytani: Lenin, Poincare, Sara Bernhard, Bleriot, Pelissier, Rodin, Chevalier, Bergson, Jaures, Trocki, Landru, Anatol France i insi. Zadano czternastu „przeciętnym“ pytania: „Kim był lub jest Iks? Czego dokonał? Żyje czy umarł?“

Niektóre odpowiedzi były wprost fantastyczne. Znany psycholog wiedeński, Freud, został zaliczony w poczet... kompozytorów belgijskich, Mussoliniego nazwano dwukrotnie komusistą, Macdonald uchodzi w opinji niektórych za aktora filmowego, natomiast wszyscy wiedzieli dokładnie, kto to jest rekordzista rowerowy Polissier, prezydent Wilson awansował — biedaczysko — na generała amerykańskiego, a Rodinie, Curie, Beaudelairze nie wiedziano nic. Najlepiej więc znani są ogółowi sportowcy.

W błędnem kole „konjunktury".

Miljardy wydarte ludziom pracy prowadzą do nędzy w jakiej dziś żyjemy.

Czy w Polsce jest tanio?

Jeżeli porównamy rozpiętość cen dzisiejszych za artykuły pierwszej potrzeby z rozpiętością cen w r. 1929 — przyznać musimy, że różnice są wielkie, że niema takiego artykułu, któryby w ciągu tego czasu nie potaniał, nieraz bardzo znacznie.

Dlaczegóż jednak mimo to nie stać nas, ludzi pracy, na kupno nawet tych, tak tanich naprawdę artykułów?

Odpowiedź prosta: nie mamy pieniędzy. Tak! Nie mamy pieniędzy nawet na najtańsze zakupy, nie stać nas dziś na wydatek nawet kilkakroć mniejszy, niż przed cztere- ma - pięciu laty.

A oto dlaczego:

W r. 1929-ym zarobki wszystkich pracowników umysłowych w całej Polsce wyniosły łącznie około 1.250 miljonów zł., urzędników państwowych w dziale administracji — 750 miljonów zł., w kolejnictwie, leśnictwie, na poczcie i t. d. — 300 milj., w samorządzie, bankowości i t. d. — 130 milj., w innych dziedzinach — 100 miljonów, czyli razem biorąc,

pracownicy umysłowi zarabiali przed pięciu laty 2 i pół miljarda złotych rocznie.

Pracownicy fizyczni zaś: w przemyśle 2.200 miljonów zł., w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, transporcie itd. — 150 milj., w administracji państwowej i samorządowej — 900 milj., w rzemiośle i drobnym przemyśle — 350 milj., w handlu 100 milj., wreszcie służba domowa, dozorcy i t. d. — 350 milj. zł. Razem zarobek pracowników fizycznych wynosił w 1929 roku 4 miljardy 100 miljonów złotych.

Przyjmijmy jeszcze zarobek robotników rolnych na 1 miljard 300 miljonów zł.

Okażuje się, że w r. 1929 łączny zarobek z pracy najemnej w Polsce wyrażał się potężną sumą około 8 miljardów złotych.

Lecz od tego właśnie 1929 roku zaczęło się stopniowe załamywanie konjunktury gospodarczej, które w ubiegłym roku 1933-im osiągnęło swój punkt szczytowy. Wobec 8-miu miljardów w roku 1929, w roku zeszłym zarobki pracowników najemnych

spadły do poziomu 3 miljardów 900 miljonów zł.

a więc więcej niż o połowę.

Doszło do tego, że tensam robotnik przemysłowy, którego przeciętny zarobek w r. 1929 wynosił 850 zł. rocznie, w roku ubiegłym zarabiał przeciętnie zaledwie 400 zł. rocznie, a przeciętny dochód pracownika umysłowego z 1.700 zł. spadł do około 1.200 zł. rocznie.

Efekt tego skurczenia się zarobków wyobrazić sobie można łatwo.

Zubożenie olbrzymiej masy szarych obywateli głównych odbiorców wszelkiego rodzaju wyrobów przemysłowych i wszelkich wogóle artykułów bandlowych.

W ślad za tem — gwałtowna zniżka cen za wszystko, zniżka nieraz dochodząca do absurdu, gdyż ustalająca cenę danego artykułu poniżej kosztów jego produkcji! No i wskutek tego zjawisko dalsze: szalony spadek dochodów właściciela warsztatu rolnego, najpoważniejszego odbiorcy wyrobów przemysłowych.

W tym katastrofalnym procesie wybitnie ujemną rolę odgrywa

zwłaszcza spadek dochodu pracownika służby publicznej,

którego udział w ogólnej konsumcji jest stosunkowo najwyższy, gdyż wynosi niemal połowę dochodu całego świata pracy najemnej. Gdy zaś zważymy, iż 44 proc. płac reguluje państwo, zrozumiemy jak ogromne znaczenie w ruchu cen ma każda obniżka poborów urzędników państwowych i samorządowych i jakie to w ogólnej konjunkturze gospodarczej wywołuje wstrząsy.

Powiedzmy, że państwo zmuszone jest tak postępować z uwagi na konieczność utrzymania równowagi budżetowej i tylko zmuszone ostatecznością, ima się środka tak ryzykownego, jak redukcja płac. Czemże jednak tłumaczyć można owo wyzyskiwanie pracownika i robotnika przez pracodawcę prywatnego, zwłaszcza fabrykanta?

Nasi magnaci przemysłowi, ilekroć występują z nową propozycją redukcji zarobków robotniczych, po wołują się na względy „konkurencyjne" i dowodzą,

Że płace robotnika w Polsce są zbyt wygórowane

w porównaniu z robotnikiem zagranicznym. Jest to fałsz, który demaskuje każde porównanie, nawet najbardziej dla Polski optymistyczne. Bo weźmy cyfry porównawcze, przytoczone przez genewskie międzynarodowe biuro pracy, gdzie cyfry odnoszące się do Polski dalekie są od rzeczywistości, jako zbyt pochlebne.

Według tej statystyki międzynarodowej — oficjalnej — jeżeli zarobek robotnika w Warszawie określimy sumą 100, to zarobek takiegoż robotnika w Paryżu wyniesie 175, w Berlinie 180, w Londynie 200, w Sztokholmie 210, a w Amsterdamie 240. Weźmy przykład inny: gdy w Stanach Zjednoczonych robotnik za półgodzinną pracę zarabia pół dolara (około 2 zł. 65 gr.) u nas tylko 80 gr., a więc przeszło trzy razy mniej.

Ten pęd do redukowania zarobków robotniczych w Polsce pochodzi stąd, że nasz przemysłowiec każdą zniżkę cen za produkowane przez siebie artykuły

musi odbić przedewszystkiem na swym robotniku,

aby nie dopuścić do umniejszenia swoich osobistych zarobków.

Bo kryzys jest dla wszystkich: dla państwa, dla ludzi pracy — tylko nie dla nich: wiecznie „głodnych" zysków, wiecznie chciwych przedstawicieli wojującego kapitalizmu!

Jesienią r. b. ruszą pociągi

na linji Warszawa -- Radom.

Pierwsze pociągi na budującej się linji Warszawa—Radom ruszą już późną jesienią roku bieżącego. Na to przyspieszenie tempa robót nie bez wpływu był znaczniejszy dopływ funduszów zarówno ze strony funduszu bezrobocia jak i ministerjum komunikacji.

Robocze pociągi pojawią się na linji tej, budowanej jednocześnie z dwóch stron: od Radomia i Warszawy, już latem r. b., dzięki temu, że profil toru jest lekki, bez większych spadków i wzniesień, roboty ziemne nie nastręczały specjalnych trudności.

Na początku jesieni projektowane jest uruchomienie pierwszych pociągów towarowych, zaś w początku listopada nastąpić ma prowizoryczne otwarcie ruchu osobowego. Sama budowa z dworcami i budynkami gospodarczemi ma być gotowa z wiosną r. przyszłego i od 15 maja włączona do ogólnego rozkładu jazdy, obowiązującego od tej daty na sezon letni. Samo przez się rozumie się, że pierwsze pociągi do lata 1935 r. będą miały szybkość prowizoryczną na 50 do 55 klm. na godz., tak, że podróż do Radomia (102 klm.) wraz z postojami trwać będzie narazie ok. 3 godzin, a więc niewiele krócej, niż obecnie przez Dęblin (160 km.). Na obecny dłuższy o 60 klm szlak osobowe pociągi zużywają na drogę do Radomia 3 i pół godz., a pośpieszne 2 g. 50 min.

Prowizoryczny ruch będzie, być może, otwarty na razie tylko do Warki (58-y kilometr od Warszawy), gdzie odbywa się budowa dużego, dwustumetrowego mostu na **rzece Pilicy**, jedynego mostu na całej linji, nie licząc zupełnie małenkich mostków na Jeziorce (26-ty kilometr) i strumykach.

Szczasem odległość Warszawa — Radom będzie przebywana przez dalekobieżny pociąg w 2 godziny po zredukowaniu niektórych postojów z niżej wymienionych. Wtedy jednak szybkość zasadnicza będzie już podniesiona do 60—65 klm. na godz., co jest kwestją jakichś dwuch lat. Wreszcie za lat parę, gdy pójdą pierwsze pośpieszne pociągi na nowej linji idące Warszawa—Kraków z trzema postojami po drodze (**Radom, Skarżysko i Kielce lub Miechów**), drogą do Radomia trwać będzie nie dłużej, jak półtorej godziny.

Dyrekcja budowy ustaliła już stacje i przystanki na nowej linji.

W Radomiu nowa linja połączy się z torem istniejącej kolei **Dęblin — Radom — Skarżysko — Kielce— Miechów — Kraków, względnie Skarżysko — Ostrowiec — Sandomierz w relacji na Lwów.**

Nowa linja będzie mieć potrójne znaczenie:

Po pierwsze: skróci odległość z Krakowem (zwłaszcza po otwarciu wykańczanej obecnie linji Kraków — Miechów), a przeto i z Krynicą i Zakopanem.

Po drugie: łączy stolicę z nowym wielkim kompleksem lasów liściastych i iglastych, ciągnących się od Piaseczna na południe olbrzymim pasem kilkudziesięcio - kilometrowym. Ten ogromny rezerwat leśny, rozrosły na glebie suchej i przepuszczalnej, iście otwockiej, stanowić będzie nowe płuca Warszawy.

Po trzecie: łączy najprostszą linją ośrodek t. zw. **trójkąta bezpieczeństwa (Zagożdżon — Kielce — Ostrowiec) ze stolicą, a także zbliżą kieleckie ośrodki cementowe i wapniowe z centrum państwa, co musi wydatnie wpływać na dalsze obniżenie ceny tych pierwszorzędnych artykułów budowlanych.**

Wiadomości radjowe.

NABOŻEŃSTWA Z OSTREJ BRAMY W NOWYM TERMINIE.

Począwszy od kwietnia nabożeństwa z Ostrej Bramy nadawane będą w godzinach 18 — 17 — o czem zawiadamiamy słuchaczy całej Polski. A więc w sobotę nabożeństwo w nowym terminie.

GDY WIOSNA SIĘ BUDZI...

Gdy wiosna rozkwita ,gdy wiosna budzi się... — oto temat wieczornego koncertu radj. w sobotę 7 bm. o g. 20.02 Temat to wdzięczny, boć niema chyba kompozytora, któryby nie napisał czegoś o wiośnie, a zwłaszcza o maju. Koncert radjowy będzie odgłosem budzącej się wiosny i pierwszych kwiatów wiosennych.

Jako wykonawcy wezmą udział: Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Stanisława Nawrota, oraz utalentowana śpiewaczka Lucyna Szczepańska, której głos na falach eteru, będzie zapowiedzią trelów słowiczych.

DOBRE RADY DLA RADJOSŁUCHACZY.

Jeżeli jesteś mieszkańcem miasta, nie zazdrość radjosłuchaczom — rolnikom tych paru godzin specjalnego programu, które im Polskie Radjo co tydzień poświęca. Polska jest krajem wybitnie rolniczym i między innemi od intensywnego używania nawozów sztucznych zależy nietylko byt polskiego rolnika ,ale i Twój własny.

Nie kwap się z wyłączeniem radjostacji miejscowej, lecz zanim wyruszysz na radjowy spacer po Europie, porównaj programy ,a przekonasz się, że Twego kraju dorównuje najlepszym programom europejskim.

W Niemczech np. 90 proc. słucha wyłącznie stacyj miejscowych.

Jeżeli jesteś usposobiony do słuchania audycji poważnej, a właśnie w tej chwili radjostacja nadaje muzykę lekką — albo odwrotnie — zanim niesłusznie i zbytecznie zirytujesz się z tego powodu, zastanów się, że przecież z wszelką pewnością właśnie to, co się Tobie nie podoba zachwyca innych radjosłuchaczów.

To, czego pragniesz, radjo nadawało godzinę temu, lub nadawać będzie za godzinę.

Popierajcie L O.P.P.

Sprawa opłat wodociągowo-kanalizacyjnych w Dąbrowie

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Sprawa opłat za wodę i kanalizację, pobieranych przez miejski zakład wodociągowo - kanalizacyjny w Dąbrowie jest jedną z bardzo przykrych bolączek ogólnych, trapiących mieszkańców tego miasta.

Dla oceny stanowiska zajętego w tej sprawie przez miejski zakład wodociągowo - kanalizacyjny wystarczy porównać odnośne stosunki np. w Sosnowcu.

Jeśli weźmie się pod uwagę koszty włożone przez samorządy tych dwuch miast w założenie sieci wodociągowej, to Dąbrowa jest w warunkach o tyle lepszych, że część tych kosztów poniosły przedsiębiorstwa górnicze, wzamian za uwolnienie tych ostatnich od obowiązku zaopatrywania w wodę mieszkańców terenów objętych pracami górniczemi odnośnych przedsiębiorstw. Jeśli chodzi o wysokość i sposób pobierania opłat, istnieje olbrzymia różnica pomiędzy stanowiskami samorządów tych dwuch miast. Mieszkańcy Sosnowca obowiązani są do opłat za urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne o tyle tylko, o ile z nich korzystają, t. zn. w tych wypadkach, kiedy mieszkania ich zaopatrzone są w krany z wodą i zlewy. Wysokość tych opłat jest przytem tak skalkulowana, że nie stanowią one wielkiego ciężaru dla korzystającego z tych urządzeń.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa w Dąbrowie.

Rozważmy przedewszystkiem kwestję wysokości tych opłat, niewspółmiernej z wysokością opłat w Sosnowcu. Z każdej ubikacji wchodzącej w skład mieszkania opłaty wynoszą 1.50 zł. miesięcznie, mianowicie 1 zł. za wodę i 50 groszy za ścieki. Należy tu zwrócić uwagę na fałszywe z gruntu założenie, że ilość zużytej wody pozostaje w prostym stosunku do ilości ubikacyj, wchodzących w skład mieszkania, bo każdy rozsądny człowiek musi dojść do przekonania, że tak nie jest. Ten punkt kalkulacji krzywdzi więc nawet tych, którzy z urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych korzystają. Przy cenie 50 groszy za 1 metr sześcienny wody (a taką właśnie cenę przyjął za podstawę miejski zakład wodociągowo - kanalizacyjny) wynikałoby, że w mieszkaniu, składającem się z 4 ubikacyj (3 pokoje i kuchnia) zużywa się 8 metrów sześciennych wody miesięcznie, t. zn. średnio około 270 litrów dziennie. Czy tak jest naprawdę?

Drugim podstawowym błędem jest już sama wysokość opłat. Trudno zrozumieć, dlaczego opłaty te w Sosnowcu mogą wynosić od mieszkania, składającego się z 3 ubikacyj 50 groszy miesięcznie, a w Dąbrowie z takiego samego mieszkania aż 4.50 zł. miesięcznie.

To jednak, co w całej tej sprawie jest najbardziej przykre dla mieszkańców Dąbrowy, to fakt, że płaci się w znacznej większości wypadków za to, z czego nie korzysta się wcale. Mam tu na myśli mieszkańców tych domów, które do sieci wodociągowo - kanalizacyjne nie są doprowadzone nietylko już do mieszkań, ale nawet do podwórza. Oczywiście w tych wypadkach nie korzystają oni także z urządzeń kanalizacyjnych. W wodę zaopatrują się w ten sposób, że muszą ją przynosić z odległości około 300 metrów, a czasem i większej, względnie muszą płacić za przyniesienie wody. Gdzież tu więc jest choćby pozór słuszności w tych wysokich opłatach, pobieranych przez zakład wodociągowo - kanalizacyjny?

Używa się często argumentu, że jest to tylko wina właścicieli domów, nie dbających o przyłączenie posesji do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej. Każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, że przyłączenie posesji do sieci związane jest z dużemi kosztami, a właściciele domów, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach finansowo - gospodarczych nie mogą poczynić tych dużych wydatków jednorazowo. Mówiło się wiele o kredytach na ten cel, tymczasem pożyczek tych właściciele nie mogą uzyskać i wszystko zostaje podawnemu, a konsekwencje tego stanu rzeczy ponosi „ten trzeci" — lokator, który płaci za to, z czego nie korzysta. Płacić zaś musi, bo w przeciwnym razie zainteresuje się nim urząd skarbowy, egzekwujący te należności, z wykazem odsetek, kosztów egzekucji itd. Nawet bezrobotni, którzy czasem komornego nie mają czem zapłacić, muszą jednak należności za wodę uiścić, mianowicie „odrabiają" przy robotach miejskich taką ilość dniówek, aby te należności pokryć.

I gdzież tu jest sens w tem wszystkiem? Dlaczego samorząd jednego miasta może, z całą słusznością, obciążać opłatami tych tylko, którzy z dobrodziejstw urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych korzystają, a samorząd drugiego miasta zmusza do płacenia tych, którzy z urządzeń takich nie korzystają? Dlaczego istnieje taka dysproporcja w wysokości pobieranych opłat w jednem i drugiem mieście? W czem znajdzie umotywowanie zasada, że ilość zużytej wody jest proporcjonalna do ilości ubikacyj składających się na mieszkanie?

Oto są pytania, na które wielu mieszkańców Dąbrowy chciałoby usłyszeć odpowiedź.

A może udzieli je dyrekcja zakładu wodociągowo - kanalizacyjnego?...

NA MARGINESIE.

Tylko dla karciarzy

Tak mi się składało, że w minione święta grałem codziennie w karty. Nie w celach zarobkowych (bo zaraz jakiś podatek musiałbym płacić) a poprostu dla przyjemności (czytaj: zabicia czasu).

Naprzekór przyjętemu ogólnie zwyczajowi nie grałem w brydża. Dlaczego? Bardzo proste.

Kiedy, raz na imieniny kucharki usłyszałem z jej pokoiku, gdzie byli „goście", głos, że impas jest duszą gry, natomiast Stasia z II piętra orzekła, że tysiąc anglików w Londynie chodzi bez butów, bo wczas nie atutowali, a jej narzeczony Michał, poczciwy dryndziarz, oświadczył, że jak się niema, co się mówi, to się leży, z kim się gra—porzuciłem ostatecznie tę grę. Stanowczo, zbyt się spopularyzowała. Coś tak jak dureń, cygan, lub świnka.

Otóż, jeśli chodzi o mnie, to grałem w poczciwego, starego, proboszczowskiego preferansa. Trudno, konserwatyści są również ludźmi.

Rozmówki preferansowe są zresztą też ciekawe.

— Ależ pan gra z ohydną obsadką — mówi do mnie jedna z pań, leżąc bez dwóch przy wistowaniu.

— Łaskawa pani się myli, gram nie z obsadką, a z ołówkiem i dwadzieścia kurek skreślam.

— Niech pan bierze... i tak całe gospodarstwo mam z pana winy.

Przy sąsiednim stoliku jeszcze ciekawszy dyskurs.

— To nie jest gra — denerwuje się jeden z graczy — pan może grywać, ale w trzy karty i to o zmroku. Kto wychodzi w asa pod grającego, nie mając króla? Przecież to pewna obróbka.

— Zwracam panu uwagę, że denerwowanie się przy grze zdradza ciemny charakter i że kto nie ma szczęścia w kartach, ten ma w miłości...

— To fakt — przerywa trzeci partner, który już dwie żony pogrzebał, a trzecia mu uciekła przed tygodniem — mnie karta nigdy nie idzie...

Przemożny czar i wpływ kart do gry t. zw. „obrazków" uwidacznia się prawie w każdym domu. Ci, co ich nie biorą do ręki, należą do unikatów tak rzadkich, jak rzadką jest cnota kobieca, posada bez protekcji, lub człowiek bez długów.

Całe szczęście, że niedorozwój mózgowej komórki karcianej nie należy do chorób infekcyjnych i jest cierpieniem dla otoczenia nieszkodliwem.

Ba! Nawet stara i głucha babcia, z którą już nikt w nic grać nie chce „stawia" pod piecem kabałę lub pasjansa á la Marszałek i mruczy bezzębnemi dziąsłami: — Zosi wyszedł marjaż, a Józia spotka nieszczęście...

I jak tu nie grać w karty?

Kao.

Dwie awantury w piwiarniach czeladzkich.

KIJEM BILARDOWYM PO GŁOWIE. — STRZELAŁ Z REWOLWERU DO KUFLA Z PIWEM

W drugim dniu świąt Wielkanocnych w restauracji Michałowskiego przy ul. Bytomskiej w Czeladzi rozegrała się krwawa awantura na tle nieporozumień majątkowych.

Do właściciela restauracji przybyli dwaj jego szwagrowie: J. Szymczyk i W. Rabsztyn, którzy wspólnie przy kieliszku rozmawiając o różnych sprawach poruszyli kwestję majątkową.

Gdy Szymczyk w pewnej chwili chciał wyjść, wtedy Michałowski zamknął drzwi i począł go bić po głowie kijem bilardowym. Napadnięty brocząc krwią, ratował się ucieczką do sąsiedniego pokoju, w którym został podobnie zaatakowany przez drugiego szwagra W. Rabsztyna. W ostatnim momencie Szymczy usiłował wydostać się oknem na ulicę. Brzęk szyb i krzyki zwabiły policję, która uwolniła z opresji p. S. Pobitemu pierwszej pomocy udzielono w miejscowym szpitalu.

* * *

Do drugiej awantury doszło w piwiarni P. Wajgla przy ul. Bytomskiej w Czeladzi. Przebywający w piwiarni plutonowy 75 p.p. Antoni Zdebel, pod wpływem alkoholu wyjął z kieszeni rewolwer i począł strzelać do kufla z piwem, stojącego na stoliku. Jedna z kul utkwiła w ubraniu Wajgla nie raniąc go jednak.

Awanturującego się żołnierza policja przekazała żandarmerji wojskowej w Będzinie.

Wykrycie groźnej szajki złodziejskiej

Policja ujęła dwuch zawodowych złodziei, mianowicie Francisz ka Kowalczyka z Gołaczew, gm. Jangrot i Tadeusza Drozdowskiego ze Skały, sprawców szeregu kradzieży w Sułoszowej, Wielmoży i okolicy. Trzeci złodziej, należący do tej bandy, kilkakrotnie już karany, Józef Mikuła z Grabocina, gm. olkusko - siewierskiej ukrywa się.

Drozdowski i Kowalczyk przewiezieni zostali do więzienia w Będzinie.

KRONIKA

Kwiecień 5 Czwartek	Dziś: Wincentego z Ferrary Jutro: Wilchelma op. i Cel. p. Wschód słońca: 4.51 Zachód słońca: 18.08

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 5 kwietnia.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 gimnastyka 7.25 Muzyka. 7.35 Dz. poran. 7.40 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka gosp. dom. 8.00 Progr. na dz. bież. 11.40 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50 „Życie art. stolicy" 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.35. 21 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Dz. południ. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 16.10. Kultura życia codziennego. 16.25. Koncert solistów. 17.20. Kącik dla mł. wiejskiej. 17.30. Zagadnienia gospod. 17.50. Kupiec wencki. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Odczyt aktualny. 19.45. Kom. śnieg. 19.48 Kom. sport. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Krótki koncert symfoniczny. 20.45. Dz. wiecz. 20.57. Tr. z teatru Lascala w Medjolanie op. Romeo i Julja.

WARSZAWA

Piątek, 6 kwietnia.

7.00 Sygn. cz. 7.25. Muzyka. 7.35 Dz. por. 7.40. D. c. muz. 7.55. Chwilka gospod. dom. 11.40 Codz. Przegl. Pr. Polsk. 11.50 Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. południ. 15.25. Wiad. o eksporcie polskim. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert ze Lwowa. 16.40. Przegl. wydawnictw. 16.55. Koncert chóru strzeleckiego. 17.15 Koncert fortepj. 17.30. Ricital śpiew. 17.50. Nowiny roln. 18.00. Odczyt. 18.20. Płyty. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 5 kwietnia.

7.00. Aud. por. z Warsz. 8.00. Tr. z Poznania. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25 Tr. z Warsz. 17.20. Płyty. 17.50. Słuch z Warsz. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Rozmaitości. 19.15. Feljeton sport. 19.30 Odczyt z Warsz. 19.45. Kom. śnieg. 19.48 Kom. sport. 20.00. Tr. z Warsz. 20.57 Tr. z teatru La Scala w Medjolanie. Romeo i Julja. W przerwie 1 Feljeton z Warszawy. przerwie II-ej Kom. meteor. i kom. polic.

ZAKAZ DLA URZĘDNIKÓW.

Ministerjum spraw wewn otrzymało wiadomości, że pewne wywiadownie, handlowe zwracają się prywatnie do urzędników gmin z propozycjami objęcia funkcji ich korespondentów — informatorów. W związku z tem ministerjum wysłało specjalny okólnik do wojewodów, w którym wyjaśnia, że odpowiednie przepisy zastrzegają wyraźnie, iż urzędnicy państwowi, samorządowi, członkowie komisyj szacunkowych i wszystkie osoby, które w toku czynności urzędowych otrzymały wiadomości o interesach i stosunkach majątkowych podatników, obowiązane są zachować te informacje w ścisłej tajemnicy. Niedopuszczalne jest zatem, aby urzędnicy państwowi lub samorządowi wykorzystywali posiadane tego rodzaju wiadomości dla informowania prywatnych wywiadowni kredytowo—handlowych.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI NIE MOGĄ KONKUROWAĆ Z BEZROBOTNYMI PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI.

Ministerjum spraw wewn. zwróciło uwagę wojewodom, by powierzanie szeregu prac urzędnikom państwowym poza zajęciami w żadnym wypadku nie kolidowało ze służbą. — Również zwrócono uwagę, by poboczna praca urzędników państwowych nie przyczyniała się do zbędnej konkurencji z bezrobotnymi pracownikami umysłowymi. W wyniku powierzenia opracowania planów technicznych inżynierom państwowym należy zwrócić uwagę, by prace te w żadnym wypadku nie miały wpływu na bieg samej sprawy. Jak wiadomo na tem tle dochodziło często do różnych niepożądanych incydentów.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Czwartek, dnia 5 bm. o godz. 20 m. 15 **„Ten stary warjat“**, ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 1 złotego.

Piątek, dnia 6 bm. o godz. 20 m. 15 „Ten stary warjat“.

Sobota, dn. 7 bm. o godz. 20 m. 15 — premjera — **„WESELE“**.

MIESZKANKA PSAR PO SPRZECZCE Z RODZINĄ POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

Mieszkanka wsi Psary, gm. Gagisza, **40-letnia Walerja Czcionka** od dłuższego czasu prowadziła spór ze swoją rodziną. Chodziło o sprawy majątkowe

W ub. sobotę po sprzeczce, **Czcionka wpadła, w silny rozstrój nerwowy, pod wpływem którego usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając pół szklanki esencji octowej.**

Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, **gdzie dnia następnego — zmarła.**

— **Zarząd towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem w Sosnowcu** zwołuje walne zebranie członków towarzystwa, które odbędzie się dn. 18 bm. o godz. 19 w lokalu izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Walne zebranie poprzedza zebranie zarządu, które odbędzie się tegoż samego dnia punktualnie o godz. 18.

— **Legjon młodych w Sosnowcu.** Zebranie miesięczne wszystkich sekcyj odbędzie się w piątek dn. 6 bm. o godz. 7.30 w lokalu obwodu przy ul. Nowej 49. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **BBWR. koło dzielnicowe Dębowa Góra** zawiadamia swych członków i sympatyków, że w sobotę, dn. 7 bm. o godzinie 19, p. prof. K. Stankiewicz wygłosi referat o lotnictwie.

Referat wygłoszony zostanie w lokalu własnym przy ul. Dębowej 26.

— **Wyjaśnienie.** P. E. Pałyga wyjaśnia, że bójka podchmielonych awanturników sie odbyła się w jego pipwiarni przy ul. Staszica w Sosnowcu, ale przed piwiarnią.

Awanturnicy ci oprócz wybicia szyby w oknie żadnego spustoszenia w piwiarni nie poczynili.

— **Kwesta uliczna na dożywianie dzieci w Sosnowcu.** W niedzielę, dnia 8 bm. od g. 8 rano do 13 odbywać się będzie w Sosnowcu kwesta uliczna na rzecz komitetu dożywiania i kolonij letnich dla dzieci chrześcijan. Kwestę organizuje komitet przy pomocy kierowników szkół powszechnych i organizacyj społecznych na terenie całego miasta. Komitet żywi nadzieję, że społeczeństwo miejscowe poprze wysiłki komitetu.

Przy okazji komitet podaje do wiadomości, że komitet dożywiania dzieci szkolnych w Sosnowcu połączył się z towarzystwem kolonij letnich pod wspólną nazwą: komitet dożywiania i kolonij letnich dla dzieci chrześcijan w Sosnowcu.

— **Zebranie czeladników rzeźniczo - wędliniarskich.** W niedzielę o godz. 8 popoł. w lokalu własnym na Pogoni przy ul. Marjackiej nr. 1, odbędzie się ogólne zebranie czeladników rzeźniczych i wędliniarskich, zwołane staraniem związku rzeźników i wędliniarzy zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu.

Częściowe i całkowite unieruchomienie pięciu kopalni na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

URLOPOWANI ROBOTNICY NA KOPALNIACH: WIKTOR, PIASKI, KAZIMIERZ I PARYŻ.

Jak to swego czasu donosiliśmy, w związku ze zbliżającym się okresem letnim, podczas którego zbyt węgla zmniejsza się w dużym stopniu, szereg kopalni na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zapowiedziało częściowe lub całkowite unieruchomienie kopalni na pewien okres, przyczem robotnicy korzystać mają w tym czasie z t. zw. „urlopów turnusowych“.

Z dniem 1 bm. unieruchomiona została — jak wiadomo, **kopalnia „Wiktor“** w Milowicach na okres miesiąca czasu.

Kopalnia „Piaski“ urlopowała w tych dniach 130 robotników na nieokreślony okres czasu.

Kopalnia „Kazimierz“, należąca do towarzystwa warszawskiego, urlopowała 170 robotników na okres dwuch miesięcy.

Kopalnia „Paryż“ w Dąbrowie urlopowała 350 robotników na okres 4 miesięcy.

Wśród urlopowanych robotników panuje duże rozgoryczenie. Wiadomo jest bowiem, że po upływie 3 miesięcy, **robotnicy stracą prawo do wszystkich świadczeń.**

Odbyć się ma w tej sprawie konferencja przedstawicieli związków zawodowych. Jednocześnie urlopowani robotnicy mają się zwrócić do inspektora pracy w Sosnowcu, z prośbą o interwencję.

Kopalnia „Renard“ w Sosnowcu która — jak to donosiliśmy, unieruchomiona została na okres 2 tygodni, z powodu budowy elewatora, prawdopodobnie uruchomiona będzie dopiero około 15 bm.

* * *

Kilka dni przed świętami donosiliśmy o zaniepokojeniu robotników na kopalni „Milowice“, należącej do sosnowieckiego towarzystwa górniczo - hutniczego, w związku z mającemi nastąpić w dn. 1 kwietnia całkowitem unieruchomieniem kopalni na okres miesiąca, tj. na cały kwiecień.

Wśród robotników, którym na ten okres wyznaczono, t. zw. urlopy turnusowe, rozeszły się pogłoski, że kopalnia ma być całkowicie unieruchomiona na nieokreślony czas i że zapowiedź dyrekcji o miesięcznem unieruchomieniu kopalni, jest tylko wybiegiem, który ma na celu odwrócić uwagę robotników.

Zaniepokojenie robotników temi pogłoskami było tak duże, że noszono się nawet z zamiarem wywołania strajku. Po wyjaśnieniach dyrekcji kopalni nastąpiło uspokojenie.

Obecnie dowiadujemy się znów ze sfer robotniczych, że dyrekcja kopalni wyciąga z dołu kopalni maszyny. Wiadomość ta wywołała znów zaniepokojenie wśród robotników. Utrzymuje się wśród nich opinja, że dyrekcja ma zamiar unieruchomić kopalnię na okres nieograniczony.

Zaalarmowani tą wiadomością przez robotników, zwróciliśmy się do inspektora pracy w Sosnowcu **inż. Fedorowicza** z zapytaniem w tej sprawie.

Inż. Fedorowicz w sposób kategoryczny zaprzeczył tym pogłoskom i oświadczył, że nie mają one żadnych podstaw, a rozsiewane są prawdopodobnie przez kogoś, kto chce siać zamęt i wywoływać niepokój.

Jeśli kopalnia wyciągała z dołu jakąś maszynę — mówił **insp. Fedorowicz** — to prawdopodobnie celem naprawy.

Dwaj warszawscy kasiarze w banku w Wolbromiu.

JEDEN Z NICH MIAST DO WIĘZIENIA — ODESŁANY ZOSTAŁ DO TWOREK.

Mieszkańcy Warszawy **34-letni Henryk Krynicki** (Mokotowska 6) i o rok od niego starszy kolega **Zendel Chanachowicz**, pospolici złodzieje, a szczególnie Chanachowicz, który w melinach złodziejskich stolicy znany był pod przezwiskiem „Zendel - warjat“, ruszyli w świat.

Nie byli żądni przygód ani znajomości kraju, poprostu grunt palił im się pod nogami i musieli wyjechać. Droga, którą obrali, prowadziła przez Sosnowiec.

Po uciążliwej przejażdżce bez biletu pociągiem, wędrowcy dotarli do Wolbromia i odrazu zabrali się do dzieła.

O północy, kiedy Wolbrom pogrążony był we śnie, w domu, gdzie znajduje się „Bank ludowy“, poczęły dziać się niesamowite rzeczy. Dochodzące stukania, obudziły sąsiadujących z bankiem mieszkańców i wkrótce cały rynek wolbromski stanął na nogach, nikt jednak nie śmiał sprawdzić co się tam działo.

Szczęściem kwaterowało w pobliżu przypadkiem trzech żandarmów, którzy wyświetlili przyczynę zagadkowych hałasów. Przeszukawszy lokal banku, wyłowili siedzącego na strychu Chanachowicza oraz Krynickiego, który zdążył tylko wybić otwór w suficie gabinetu dyrektora, gdzie znajdowała się ogniotrwała kasa.

Kasa „Banku ludowego“ ocalała, obydwaj zaś kasiarze osiedli w więzieniu w Będzinie, skąd przewieziono ich wczoraj na rozprawę do sądu okręgowego.

Rozprawa obfitowała w wiele ciekawych momentów. Okazało się, że Chanachowicz, który od szeregu lat grasował po całym kraju pod różnemi nazwiskami i był kilkakrotnie karany za kradzieże i włamania, jest rzeczywiście „warjatem“. Sprowadzono biegłych psychjatrów i na podstawie ich orzeczenia sąd sprawę co do niego wyłączył, postanawiając przekazać „Zendla — Warjata“ zakładowi w Tworkach.

Krynicki, posiadający również bujną przeszłość kryminalną, skazany został na dwa lata więzienia.

Nożem w pierś

Podczas sprzeczki sąsiedzkiej przy ul. Starobogućkiej 4 w Czeladzi, między rodzinami **Supernaków i Majków**, doszło do krwawej bójki na noże.

Ciężko pobity został Piotr Supernak, któremu jeden z rodziny Majków. 25-letni Władysław Majka wbił szewcki nóż w pierś, przebijając mu płuco.

Majkę aresztowano.

Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się przeciwko niemu w sosnowieckim sądzie okręgowym, sąd wymierzył Majce 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

— **Z życia rezerwistów w Sosnowcu.** W dniu 7 bm. o godz. 7 wiecz. związek rezerwistów koło Śródmieścia urządza tradycyjne święcone dla swych członków i zaproszonych gości, w salach „Kuźnicy“ (Warszawska 22).

Dn. 8 bm. o godz. 4 popoł. w sali kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego koło Śródmieście urządza przedstawienie teatralne dla młodzieży i dzieci. Odegrane zostaną: „Król i królowa“ — komedyjka w 1 akcie — Nieblizińskiego oraz 3 — 1 aktowe sztuczki: „Sprawunek Maryni“, „Żniwa“ oraz „Wicher i promień słońca“.

— **Chrześc. związek zawodowy służby domowej (św. Zyty), w Sosnowcu** przypomina się wszystkim pracownicom domowym, że w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 17 w sali domu katolickiego odbędzie się zebranie propagandowe z referatami: „Pomocnica domowa, jej rola i obowiązki w życiu społecznem“ oraz „Korzyści jakie płyną dla pomocnic domowych z ich przynależności do polskiego związku zawodowego chrześcijańskiego służby domowej“.

Walne zebranie polskiego zw. zawodowego chrześcijańskiego służby domowej, oddział w Sosnowcu odbędzie się zaraz po zebraniu propagandowem w salce domu katolickiego. Na zebraniu tem obecny będzie ks. kan. Gąsiorowski, dyrektor związku z Warszawy.

— **„Prawdziwe oblicze dzisiejszego pacyfizmu“.** Dziś, dn. 5 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu związku młodzieży „Jedność“ na Pogoni przy ul. Marjackiej wygłoszony zostanie odczyt pt.: „Prawdziwe oblicze dzisiejszego pacyfizmu.

— **Koszty utrzymania zmniejszyły się w marcu o 0.97 proc.** W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, na którem ustalono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób zmniejszyły się w marcu w porównaniu z lutym o 0.97 proc.

— **Zebranie koła przyjaciół harcerzy w Grodźcu.** Dnia 6 bm., o godz. 6.30 wiecz. w pierwszym terminie i o godz. 7 wiecz. w drugim terminie odbędzie się w izbie harcerskiej szóstej zagłębiowskiej drużyny harcerskiej w Grodźcu, ul. Konopnickiej, walne zebranie członków koła przyjaciół harcerzy. Sprawy ważne.

— **ZPOK. w Dąbrowie.** Proszeni jesteśmy o powiadomienie osoby zainteresowane, że siedziba komisji porozumiewawczej zw. pracy obywatelskiej kobiet mieści się: Dąbrowa, ul. Kołłątaja 3 p. J. Berbecka.

— **Spółdzielcze koło oświatowe w Czeladzi.** Dziś o godz. 7 wiecz w lokalu domu ludowego na Saturnie odbędzie się organizacyjne zebranie spółdzielczego koła oświatowtgo przy spółdzielni spożywców „Praca“ na Saturnie.

— **Kradzież.** Z mieszkania Stanisława Dudy przy ul. Dalekiej 11 w Sosnowcu, skradziono 85 zł. gotówką, naszyjnik, oraz inne rzeczy, wart. 120 zł.

Z Zawiercia

(z) P. U. P. P. pozostanie w Zawierciu. Jak wiadomo, w myśl ostatniego zarządzenia ministerjum opieki społecznej, na całym obszarze państwa zlikwidowane zostały państwowe urzędy pośrednictwa pracy. W większych ośrodkach przemysłowych agendy po zlikwidowanych PUPP. przejął fundusz bezrobocia. Ekspozytura PUPP. w Zawierciu miała również ulec likwidacji, a agendy jej prz jąć miał PUPP. w Sosnowcu, a raczej obwodowy zarząd funduszu bezrobocia. Jednakże na skutek osobistej interwencji Komisarza Szczodrowskiego w ministerjum opieki społecznej i głównym zarządzie funduszu bezrobocia, władze zgodziły się na pozostawienie ekspozytury PUPP. w Zawierciu. Wobec tego z dniem wczorajszym przybyli do Zawiercia: delegat ministerjum opieki społecznej inspektor Grabowiecki oraz przewodniczący obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu. p. T. Mejer, którzy ostatecznie dokonali przejęcia agend byłej ekspozytury PUPP. w Zawierciu.

Ekspozytura ta przejęta przez fundusz bezrobocia pozostawiona została w Zawierciu na następujących warunkach: kierownik ekspozytury utrzymywany będzie przez fundusz bezrobocia, lokal dostarczy magistrat, który jednocześnie dostarczy personelu pomocniczego. Zaznaczyć trzeba, że gdyby zlikwidowano ekspozyturę P.U.P.P. w Zawierciu, bezrobotni, chcący być zapośredniczeni do pracy, musieliby udawać się do odległego o 40 kilometrów Sossowca, gdzie otrzymaćby mogli karty polecające ich do pracy.

Pozostawienie ekspozytury w Zawierciu, wywołało wśród rzesz bezrobotnych zrozumiałe zadowolenie.

(z) **Zapisy dzieci do szkół powszechnych.** Począwszy od 7 do 14 bm. odbędzie się zapisywanie dzieci do szkół powszechnych na terenie m. Zawiercia. Zapisywane będą dzieci urodzone w latach 1921 — 1922 — 1923 — 1925 — 1926 i 1927 r. Natomiast dzieci urodzone w 1919 i 1920 roku przyjmowane będą w miarę wolnych miejsc. Nowowstępujące do szkoły dzieci wpłacają przy zapisie 1 zł. na pomoc naukową.

Przy zapisie przedstawić należy: metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

Szyfr na ostrzyżonej głowie

wśród prototypów dzisiejszej poczty

Nie należy sądzić, że ludzie zaczęli pisywać listy dopiero z chwilą wynalezienia papieru, pióra i atramentu. Już w najodleglejszej starożytności ludzie wymieniali między sobą myśli informowali o najświeższych nowinach przy pomocy korespondencji.

W Kairze, gdzie odbywał się niedawno X kongres międzynarodowy poczty, odkryto najstarsza w dziejach ludzkich listy. Pochodzą one z roku 2.000 przed narodzeniem Chrystusa. Są to gliniane płyty, na których piszący z niemałym trudem rył hieroglify. Glina służyła starożytnym za papier listowy. Płyty owijano skolei w gliniane, zastygłe koperty, na których pisano nazwisko adresata.

Poza listami glinianymi, toczyła się korespondencja na liściach palmowych, na kościach wielbłądzich i skórze zwierzęcej.

Listy powierzali starożytni poczcie, która już wówczas istniała. W Egipcie znaleziono rejestry biura pocztowego. Pochodzą one z r. 259 przed narodzeniem Chrystusa i zawierają wszelkie niezbędne wskazówki dla ówczesnych pocztowców. Pouczają one przedewszystkiem o procedurze doręczania listów zaadresowanych do króla i osób dworskich Pozatem rejestry pocztowe wymieniają ilość urzędników i gońców oraz godziny pracy w dnie powszednie i święta.

Wielką role odgrywała w starożytności korespondencja tajna. Rzymianie, którzy często używali jej w wymianie nowin i zleceń między konsulami i wodzami armji swego rozległego imperjum, wynaleźli pewna metodę. Strzygli do skóry głowę gońca i na gołej czaszce pisali swe tajne polecenia. Gdy włosy odrosły tak, że zakrywały pismo, goniec ruszał w drogę. Po przybuciu na oznaczone miejsce, goniec znów strzygł włosy i padał na kolana przed adresatem, który odczytywał wieść.

Z Olkusza

(ol) **Posiedzenie budżetowe rady powiatowej w Olkuszu** na r. 1934—5, odbędzie się w dn. 17 bm. Będzie to prawdopodobnie ostatnie posiedzenie rady w dotychczasowym składzie, w najbliższym czasie bowiem spodziewane są nowe wybory przedstawicieli rady w-g nowych przepisów.

(ol) **W sprawie poświęcenia sztandaru im. płk. Nullo,** odbędzie się dzisiaj o godz. 6 i pół wiecz. zebranie wszystkich członków zw. podoficerów rezerwy w Olkuszu (w lokalu własnym).

(ol) **Gmina Dłużec we własnym lokalu.** Od 1 bm. urząd gminy Dłużec mieści się we własnym domu, nabytym w tych dniach przy ul. Żwirki i Wigury, w Welbromiu.

(ol) **Wyjazd ochotniczych drużyn robotniczych.** Do prac przy regulacji Wisły w Nowym Korczynie, wyjechało w dniu wczorajszym 25 bezrobotnych z Olkusza. W dn. 15 bm. wyjedzie druga partja do Nowego Korczyna z gmin: Wolbrom, Pilica, Bolesław i Ogrodzieniec w liczbie 50 bezrobotnej młodzieży.

(ol) **Święcone dla rezerwistów.** Staraniem związku oficerów rezerwy w Olkuszu, w dniu 9 bm. o godz. 6 popoł. w lokalu p. Bobrzeckiego w Olkuszu, odbędzie się tradycyjne święcone dla wszystkich rezerwistów, stowarzyszonych w federacji związków obr. ojczyzny z Olkusza.

(ol) **Na święcone dla dzieci bezrobotnych w Olkuszu,** zarząd fabryki „Olkusz" wpłacił komitetowi powiatowemu w Olkuszu, sumę zł. 200.—

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika

× **Otwarcie sezonu motocyklistów „Unji".** Otwarcie sezonu sekcji motocyklowej sosnowieckiej „Unji" ze względów organizacyjnych ,odbędzie się nie 8-go, a 15-go bm. Zawiadomienia o otwarciu sezonu z programem rozesłane będą oddzielnie.

× **W sprawie unieważnienia jesiennych rozgrywek A kl. Zagłębia.** PZPN. nadesłał do podokręgu Zagłębia pismo, w którem domaga się aby zarząd podokręgu przedstawił motywy do żądania zatwierdzenia jesiennych rozgrywek A klasy. Po otrzymaniu tych motywów PZPN. rozstrzygnie zatarg między okręgiem kieleckim a podokręgiem.

Jednocześnie zarząd PZPN. nakazał, aby rozgrywki wiosenne A kl. rozpoczęły się w wylosowanych poprzednio terminach, bez względu na to, jak załatwiona zostanie sprawa jesiennych rozgrywek.

× **Piłkarze kieleccy w drużynach lwowskich.** Dwaj piłkarze kieleccy w b. sezonie grać będą w drużynach okręgu lwowskiego, a mianowicie: **b. bramkarz kieleckiego „Sokoła" — Perła, wystąpi w drużynie „Świtezi" (Lwów), a Orawiec ,b. gracz „Sokoła" w Kielcach** w drużynie przemyskiej „Polonji", zeszłorocznego mistrza okręgu lwowskiego.

× **Wśród reprezentacji 8 narodów znajdą się jeźdźcy polscy na konkursach w Nicei.** Wczoraj wyjechała z Warszawy ekipa konna ,udająca się pod kierunkiem mjr. Antonowicza na międzynarodowe zawody konne do Nicei (15 — 29) i Rzymu (1 — 3 maja). W skład ekipy wchodzi 4 zawodników, a mianowicie — rtm. Szosland, rtm. Kulesza, kpt. Ruciński i por. Pohorecki. Konie w liczbie 12 wysłane zostały w ub. czwartek.

Na zawodach nicejskich startować będą jeźdźcy 8 narodowości, Italji, Francji, Niemiec, Belgji, Portugalji, Hiszpanji, Szwajcarji i Polski.

× **Rotholc reprezentantem polskiego boksu na mistrzostwach Europy.** W ub. wtorek w Poznaniu odbyła się eliminacyjna walka w wadze muszej o udział w reprezentacji polskiej na mistrzostwach Europy w Budapeszcie pomiędzy mistrzem Polski Czortkiem (GKS. Grudziądz) a wicemistrzem Polski Rotholcem (Gwiazda — Warszawa).

Rotholc wygrał na punkty i wejdzie w skład polskiej reprezentacji.

153

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Prosper miał rację, Julja poszła do byłego dependenta.

Brama domu przy ulicy Verrerie była zamknięta, lecz w oknach się świeciło.

Julja zadzwoniła, stróż drzwi otworzył.

— A! to pani Tordier — rzekł, poznając przybyłą.

— Czy pan Terrien położył się już?

— Pewno nie jeszcze... Tylko co wrócił; czy pani chce się z nim widzieć?

— Tak, dowiedz się, czy może mnie przyjąć; rzecz jest ważna i niecierpiąca zwłoki.

Odźwierny poszedł i zastał jeszcze Terriena w kantorze.

— Co tam? — zapytał.

— Pani Tordier... prosi pana... Chce się z panem widzieć, coś bardzo pilnego, mówi...

— Wprowadź panią Tordier.

Julja szła tuż za odźwiernym.

— Niech pani wejdzie — rzekł były dependent.

Wprowadził ją do swego gabinetu i dodał:

— Dlaczego tak późno, musiało się stać coś bardzo ważnego?

— Nie myli się pan, stało się — i podała mu listy.

Terrien przeczytał.

— Dobra myśl przyszła państwu młodym.

— Nieprawda?

— Chcieli zmylić drogę, pisząc o samobójstwie...

— Byłabym uwierzyła, gdyby nie list Lucjana... A teraz niech pan radzi, co trzeba uczynić?

— Ma pani zamiar ścigać i dochodzić swego na Lucjanie?

— Tak... To mój wróg, to wróg Prospera Rivet. Potrzeba go unieszkodliwić, usunąć z drogi tę przeszkodę.

— Czy pan Prosper wie o wykradzeniu?

— Tak, wie...

— Czy to nie wpływa na jego zamiary?

— Dlaczego... Zna pan dobrze jego pobudki...

— A więc, kochana pani, niech pani idzie jutro do prokuratora, zaniesie skargę, a do skargi dołączy te listy... To wszystko.

Julja podniosła się.

— Dobrej nocy pani — dodał Terrien. — Proszę słuchać moich rad, a wszystko będzie dobrze.

II.

Joanna Bertinot z po za firanki widziała Garbuskę wychodzącą z Prosperem, a potem powracającą samą do domu.

— Znalazła kartkę panny Heleny — myślała dziewczyna — poszła pewnie oznajmić policji i zarządzić poszukiwania... Napróżno, nie znajdą biednego dziecka!

Stała jeszcze przez chwilę u okna, wreszcie przekonana, że nic nowego nie zobaczy, poszła do łóżka.

Zajmijmy się teraz Lucjanem i Heleną.

Po półgodzinnej jeździe, przybyli na Montmartre.

Żeby nie zwracać uwagi, Lucjan kazał stanać na rogu ulicy, wziął pod rękę Helenę i poprowadził do domu swej matki.

W miarę zbliżania, Helenę spokój opuszczał; napróżno Lucjan upewniał, że matka pochwala jej postępek i przyjmie ją z otwartemi rękami.

Helena nie była w stanie pokonać wzruszenia, chociaż nie żałowała tego, co uczyniła.

Stanęli w końcu u drzwi mieszkania; pod Heleną nogi się uginały, musiała oprzeć się o ścianę.

— Boję się... — wyszeptała — drżę cała...

— Dlaczego się boisz, nie masz sobie przecie nic do wyrzucenia? — mówił Lucjan, ściskając ręce kuzynki.

Pani Gobert siedziała w stołowym pokoju, zajęta robotą, obok niej papuga Jacquot śpiewała i gadała, skacząc na grządce.

Usłyszawszy dzwonek, pani Gobert zadrżała, Jacquot strzepnęła skrzydłami krzyknęła głosem krzykliwym:

— Wejdź!.. Ran... plan... plan!..

Pani Gobert otworzyła.

Lucjan i Helena stanęli na progu.

Pani Gobert wyciągnęła ręce i wzięła siostrzenicę w objęcia, wołając:

— Dziecko moje kochane!.. moja Helenko!

W jednej chwili prysły obawy dziewczęcia; zrozumiała, że Lucjan miał rację, pani Gobert pochwalała czyn swojej siostrzenicy, uściskała też ciotkę serdecznie, a łzy rozczulenia spłynęły z jej oczu.

Papuga, słysząc ciągle powtarzane imię „Helena" i trzepiąc skrzydłami radośnie, skrzeczała:

— Heleno!.. Heleno!.. pocałuj Coco!.. Dzień dobry, Heleno, dzień dobry!.. pocałuj Coco... Coco bardzo ładny!

— Przebacz mi, ciociu droga? kochasz mnie zawsze? — szeptała dziewczyna.

d. c. n.

1315 polaków mieszka w Mandżuko.

Mandżurskie ministerjum spraw wewnętrznych przeprowadziło niedawno spis ludności, obejmujący nie tylko tubylców, ale wogóle wszystkich mieszkańców nowego cesarstwa. Według wyników tego spisu, Mandżuko liczy obecnie 34 miljonów mieszkańców. Ciekawa jest mozaika narodowościowa ludności mandżurskiej.

Mandżurów, jak oficjalna statystyka nazywa tubylców, jest 33.052.013, japończyków 150.0000, koreańczyków 800.000, rosjan bez sowieckich paszportów 103.080, rosjan z paszportami sowieckiemi 85.920, polaków 1.315, niemców 450, innych narodowości 1.720. Najbardziej zaludniona jest prowincja mukdeńska, gdzie żyje 15 miljonów ludzi.

Koncentracja ludności miejskiej

w różnych krajach.

Proces t. zw. urbanizacji, czyli koncentracji ludności danego kraju w miastach, posunął się najbardziej w Anglji, gdyż prawie połowa jej ludności t. j. 45.2 pr. mieszka w miastach. Drugie po Anglji miejsce zajmuje obecnie okrojona Austrja, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 32.5 pr. (w samym tylko Wiedniu mieszka 28.6 pr. Austrjaków). Na trzeciem miejscu stoją Niemcy, w których koncentracja ludności w miastach wyraża się cyfrą 20.2 pr.. W Stanach Zjednoczonych urbanizacja obejmuje 30 pr. ogółu ludności, w Holandji — 27.2 pr., w Danji — 20.4 pr., w Italji 16.8 pr., we Francji — 15.7 pr., w Szwajcarji — 15.5 pr., w Szwecji — 14.5 pr., w Belgji — 11.6 pr., w Polsce — 10.5 pr., w Czechosłowacji — 10 pr., w Norwegji — 9 pr., w Rosji — 6.5 pr. Należy jednak zauważyć, iż statystyka powyższa uwzględnia tylko te miasta, których ludność przewyższa 10.000.

Największe cygaro na świecie

Na wystawie międzynarodowej wyrobów tytoniowych, która odbyła się w Londynie w r. 1923, znalazło się wśród okazów cygar największe cygaro świata. Mierzyło one 60 centymetrów długości i kosztowało piętnaście szylingów. Na wypalenie takiego cygara potrzeba było nie mniej niż trzy godziny. A jednak cygara tego formatu miały swoich amatorów w kolonjach angielskich, gdyż firma, która je wyrabiała, sprzedawała ich za miljon szylingów miesięcznie. Ekspedjowano je w dużych skrzyniach metalowych po 1000 sztuk, a cena takiej skrzynki wynosiła 2.000 funtów. Ale było to za „dobrych" czasów; dzisiaj, w dobie kryzysu, cygara te nie znajdują już odbiorców.

HUMOR.

POTRZEBA.

Pan Teofil Zdziebko z taką fantazją prowadził nowonabyte auto, że na wilanowskim zakręcie wpadł w tempie 100 klm. godz. na przydrożną topolę.

Z nowej maszyny została tylko kupka zmiętoszonej blachy.

Zdziebkowie cudem uniknęli śmierci, zarywając nosami w rozmiękłą po odwilży ziemię.

Na tę chwilę przejeżdża jakieś inne auto, którego kierowca, widząc katastrofę, zatrzymuje się i pyta:

— Czy nie potrzebujecie państwo czego?

— Owszem — odpowiada pani Zdziebko — może pan ma igłę z nitką, bo mojemu mężowi oberwał się guzik przy marynarce.

CO TO SĄ GBURY?

Żona: — Ci znajomi, których zaprosiłeś, to gbury!!!

Mąż: — Czemu, czy odmówili?

— Żona: — Przeciwnie, przyjęli zaproszenie!

PRZESADA.

— Jakto!.. Rozwalił pan pięścią szczękę nieznajomego człowieka, zmasakrował pan drugiego, poturbował pan trzech policjantów?! Co to było, niech pan odpowie?!

— Chwila słabości, panie sędzio...

DODATEK — KOBIECY

Dajcie im radosne dzieciństwo.

„Pochlebiam sobie, że mam jakiekolwiek prawo do waszych serc. Nie chcieliśmy i nie chcemy was smucić. Pomagamy wam być wesołymi, a jeżeli powinność nasza każe wyrządzić poszczególnym uczniom przykrość dla ich dobra, stanie się ona zarodem wesołości w dniach dojrzałego życia" — tak pisał twórca słynnej szkoły krzemienieckiej, Czacki, w „przepisach dla uczniów".

Jeżeli w szkole panuje nastrój ponury, jeżeli jest system nękania i straszenia, wtedy szkoła staje się źródłem chorób nerwowych, wysyła w świat gromady neurasteników, zatruwszy ich na całe życie. Trzeba umieć taktem połączyć karność z wesołością jak to przepisywał Czacki.

„Dojrzałego męża, gdy jest smutny, zniosę jeszcze, ale nigdy nie zniosę dziecka ponurego: wesołość jest niebem, pod którem wszystko się udaje, wyjąwszy truciznę" — mówi Jean Paul.

Wychowawca chłodnem zachowaniem zraża sobie dziecko, uczyni je nienaturalnem i skrytem. Szkolne figle niezepsutej jeszcze młodzieży są zwykle tylko wesołością naiwną bez złośliwości. Gdy stanie się co karygodnego, karać energicznie, ale nie jątrzyć sprawy. W upomnieniu nie należy używać przenośni i prostackich, poniżających słów. Kara musi być jak sałata, w której jest więcej oliwy niż octu. Życie jest pełne trudu i pracy. Rozjaśnić trzeba to życie, a pedagog ma przecież przygotować to dziecko do życia.

Dzieciom znużonym kary nie pomogą; trzeba ich uwagą obudzić, a sprawia to właśnie wesoły wykład. Humor nie jest wcale t. zw. zabijanie czasu, bo spełnia ważne zadanie metodyki. Słynni pedagodzy nieraz wesołemi zwrotami urozmaicają swe wykłady. Elementarz początkowy Prószyńskiego zawiera tylko jedną powiastkę i ta jest wesolutka: o Bartku i Wojtku, którzy na kładce wadzili się o pasek tam znaleziony i ciągnąc ku sobie, wpadli obaj w wodę. Wesołość to wróg nudów, a nudy, to wróg nauki. Przytem na godzinie radosnego wykładu nauczyciel jest wszechmocny nad dziećmi.

Wyrabianie w dziecku usposobienia wesołego i pogodnego jest również ważne dla życia, jak nauka. Systematycznie trzeba przyzwyczajać dzieci do radości i wyładowywania jej z taką samą swobodą i naturalnością, z jaką ptak polny wyrzuca z siebie śpiew, rozlegający się po polach i lasach. Kto tłumi wrodzoną wesołość dziecka, temsamem przytępia zdolności fizyczne i duchowe. Już za życia umarłem jest dziecię, które nie jest wesołe. Wielką więc krzywdę czyni dziecku ojciec czy matka, czy inny wychowawca, gdy przytłumia w niem radość „zamieniając takie dziecko w małego starca". Z domu ponurego dzieci uciekają, starają się poza domem rozerwać i łatwo tak mogą się dostać w złe towarzystwo. Radością więc przywiązujemy dziecko do domu rodzinnego. Wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa w domu rodzicielskim niejedno już ochroniły od złej drogi. Sam fakt, że w dziecku żyje wielka skłonność do zabawy, wesołości, świadczy o ... one potrzebę jego natury, która niezaspokojona, pozostawi w życiu pustkę wielką.

Niech więc pamiętają rodzice i wychowawcy, że wesołe, słoneczne dzieciństwo jest dla człowieka tem, czem dla młodej roślinki bujna gleba i słońce życiodajne.

Tanie, ładne i sercu miłe.

„Znowu imieniny! To jest doprawdy rozpaczliwe! Co ja jej dam?..." Zwykle takim wykrzyknikiem witamy jakąś datę w kalendarzu. Długo myślimy nad wyborem prezentu i wreszcie kupujemy... kwiatek. Dopiero rozejrzawszy się bacznie po mieszkaniu solenizanki, dochodzimy do wniosku, że ucieszył by ją napewno jeden z tych pożytecznych bezpretensjonalnych drobiazgów, który z powodzeniem moglibyśmy zrobić same. Nawet nie posiadając zdolności rysunkowych, mając tylko odrobinę cierpliwości i dokładności, możemy ozdobić np. drewniane: popielniczkę, puderniczkę, pudełko do kart, papierosów lub listów.

Przedewszystkiem kupujemy drewniane pudełko, czy puderniczkę z jasnego niemalowanego drzewa, jednie dokładnie sheblowanego. Na jego gładkiej powierzchni rysujemy delikatnie wzór własnego pomysłu, lub posiłkując się wzorem gotowym, następnie malujemy go na drzewie zwykłą farbą wodną, starając się nałożyć warstwę farby niezbyt grubo, lecz tak, aby nie potrzeba było tego robić dwa razy, gdyż wtedy powstają smugi. Po wyschnieciu pociągamy powierzchnię pudełka cienką warstwą przezroczystego, bezbarwnego lakieru. Gdy lakier wyschnie, nakładamy na niego drugą jego warstwę, która sprawi, że pudełko będzie posiadało ładny połysk.

Prezentem dla kobiety, może być ładny komplet: puderniczka i pudełko do kosmetyków; pudełko do listów, oraz cały komplet na biurko: suszka, pióro, podstawa do kalamarza, przycisk oraz teczka do listów. Komplet na biurko uzupełniony popielniczką oraz pudełkiem do papierosów (coprawda patrzebnym obecnie pięknym paniom), będzie miłym prezentem dla mężczyzny.

Rady i wskazówki.

PASZTET Z PIKLINGÓW.

2 duże piklingi, 2 kajzerki, 5 dkg. pieczarek, łyżka masła, 2 jajka, pieprz, papryka, cebula. Bułkę namoczyć w mleku, pieczarki udusić z cebulką, piklingi obrać, wszystko to zemleć dwa razy na maszynce do mięsa, wymieszać, z żółtkami, korzeniami i wreszcie pianą, wyłożyć do wysmarowanej foremki i upiec. Lepszy jest następnego dnia po zrobieniu. Podawać z sosem majonezowym lub musztardowym.

ZNAKOMITE WINO.

25 szklanek wody, kg. żyta, 2 kg. cukru, 8 dkg. drożdży, rodzynek i fig ile kto chce i może, ale niekoniecznie. Wodę ostudzoną i przegotowaną wraz z dodatkami wlać do gąsiora, zawiązać organdyną, postawić na chłodzie, aż mę... opadną.

Kobieta na szerokim świecie

FRANCUZKI WYTRWALE WALCZĄ O PRAWA...

Jak wiadomo, kobiety francuskie do dziś dnia nie posiadają prawa wyboru do ciał ustawodawczych.

W związku z ostatniemi krwawemi wydarzeniami w Paryżu przewodnicząca francuskiej ligi dla walki o prawa kobiet p. Marja Verone, zwróciła się do wszystkich kobiet francuskich z apelem, w którym oświadcza, że ostatnie wypadki, które okryły żałobą Paryż, wykazują wymownie, że rządy wyłącznie męskie nie są wolne od błędów i usterek. Dla zrealizowania reform, koniecznych w tej chwili, nieodzownem jest powołać do udziału w życiu publicznem nowy czynnik — kobietę.

Pragniemy wszystkie — oświadcza pani Verone — przeprowadzić rewizję konstytucji, zreformować obyczaje parlamentarne, demaskować skandale, poszukiwać winnych w celu ukarania ich, wprowadzić w praktykę reformę administracji, pracować nad zmniejszeniem kosztów utrzymania, stworzyć organizację pokoju, tak wewnątrz państwa, jak i zewnątrz.

NOWA KOBIECA ORGANIZACJA PACYFISTYCZNA.

Utworzona została ostatnio w Warszawie nowa kobieca organizacja pacyfistyczna, pod nazwą polska unja zgody narodów.

P. U. Z. P. zakreśliła statutowo jako swoje wytyczne stabilizację rozbrojenia moralnego. Pokój uwarunkowany jest przedewszystkiem stanem duszy i umysłu, tylko więc rozbrojenie moralne jednostek może ugruntować pokój między narodami i państwami.

Jednem z zadań, jakie nakreśliła sobie unja będzie dążenie do oparcia wychowania młodego pokolenia na czynnikach rozbrojenia moralnego. Również drogą propagandy prasowej unja chce dążyć do urabiania opinji publicznej w duchu pokojowym.

Pierwsze zebranie organizacyjne unji odbyło się w lokalu Instytutu współpracy z zagranicą w Warszawie, dnia 8 ub. m.

POMYSŁOWA AMERYKANKA WŁAŚCICIELKĄ BIURA „WAŻNYCH DAT".

Naturalnie tylko amerykanka mogła wpaść na wielce oryginalny pomysł biura „ważnych dat". Miss Rutt Doyle z Nowego Jorku dała początek przedsiębiorstwu, zatrudniającemu dziś liczne rzesze funkcjonarjuszek. Postanowiła ona mianowicie za pieniądze pamiętać o drugich.

Oto za pięć dolarów rocznie każdy klijent otrzymuje z firmy Doyle — kartotekę, w której figurują ważne dla niego daty, a w dniu poprzedzającym jakiś z tych terminów przychodzi na imię niny „żony", albo też: „Przypominam, jutro termin wpłaty w banku X..." Rano w dniu terminu jeszcze raz telefonem przypomina się godzinę płatności, czy dzień uroczystości.

Biuro „ważnych dat" cieszy się w New Jorku ogromnem powodzeniem, a pomysłowa miss Doyle oprócz pieniędzy, zbiera jeszcze gratulacje, które na pływają masowo z całego kraju.

Mało jest kobiet, których wartość trwa dłużej, niż ich piękność.

(LA ROCHEFOUCAULD)

NA ULICACH MOSKWY.



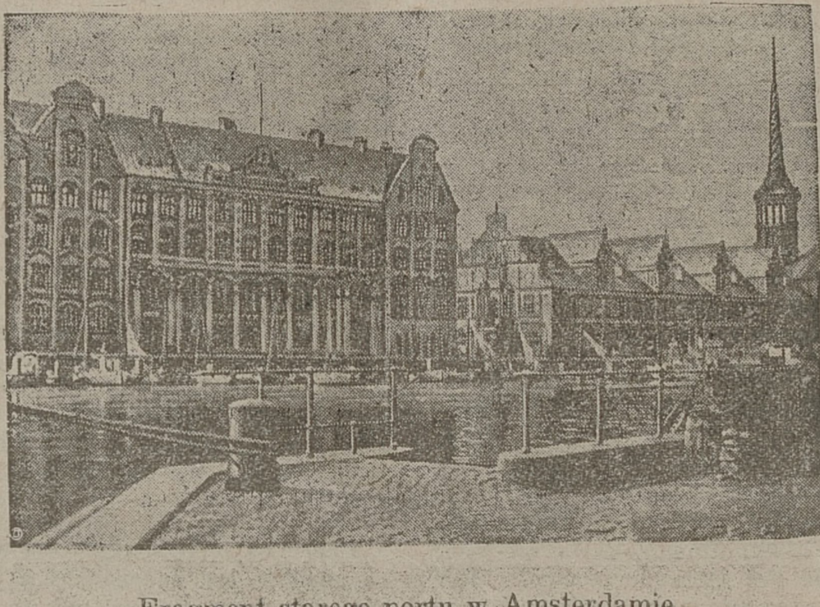
Demonstracja robotników moskiewskich spowodu japońskich posunięć na kolei wschodnio-chińskiej.

ZAKŁADANIE BOI.



Boje kierunkowe i ostrzegawcze na morzu wymagają co pewien czas odnowienia bateryj elektrycznych. Na zdjęciu boja.

PORT W AMSTERDAMIE.



Fragment starego portu w Amsterdamie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.